

Prof. dr hab. Jan Bleszyński

Warszawa, dnia 7 września 2020 roku

Recenzja

rozprawy doktorskiej

Mgr Anny Dvbowskiej

pt.

„Wygalsalność autorskich praw majątkowych. Jej uzasadnienie, ocena i krytyka”,

napisanej pod kierunkiem

Prof. dr hab. Jacka Mazurkiewicza

na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego

Znaczenie tematu i ocena merytorycznego stanowiska zajętego w rozprawie

Temat rozprawy dotyczy zagadnienia doniosłego teoretycznie i praktycznie, nieprzerwanie budzącego zainteresowanie. Na ogół stanowiska wyrażane w kwestii czasu ochrony praw autorskich rażą powierzchownością i ogólnikowością, co wynika z braku wszechstronnych analiz funkcji ograniczenia w czasie majątkowej ochrony praw twórców do utworów. Zazwyczaj pojawia się jako pytanie, jaki jest sens ograniczenia w czasie autorskich praw majątkowych i w którym miejscu na wykresie czasu ochrony umieścić należy cezurę ich trwania, czy też z ograniczenia tego zrezygnować. Jednoznacznej odpowiedzi na te pytania nie tylko nie ma, ale właściwie każda z udzielanych odpowiedzi nie może być uznana za zadowalającą. Analizując formułowane w tym zakresie koncepcje łatwo zauważyć, że prowadzą one do eksponowania znaczenia różnych aspektów stanowiących element uzasadnienia konstrukcji myślowej, której nie można zamknąć w jednoznacznie określonym celu. Porównywanie formułowanych teorii w tym zakresie utrudnia bogactwo ogólnych koncepcji, istotnie zmieniających się w czasie, zarówno w sensie ogólno-filozoficznym, jak i w uwarunkowaniach rynkowych. Zdecydowanie trudno w szczególności porównywać rozwiązania tradycyjnie wykształcone w prawie kontynentalnym, opartych na koncepcjach germańskiej i romańskiej, z prawem opartym o tradycyjną koncepcję copyright, charakterystyczną w formule prawa amerykańskiego z początku minionego stulecia, zastąpionego obecnie obowiązującym prawem, na treść którego niewielki, wbrew politycznym deklaracjom, wpływ ma Konwencja Berneńska w jej redakcji sztokholmsko-paryskiej, natomiast decydujące znaczenie mają globalne porozumienia międzynarodowe dotyczące handlu. Nasuwa się w tym kontekście pytanie, czy wobec konglomeratu wielu czynników, w różny sposób uwzględnianych na gruncie poszczególnych porządków krajowych, można liczyć

na uzyskanie jednoznacznej odpowiedzi wyjaśniającej sens wygasalności autorskich praw majątkowych. Moim zdaniem uzyskanie oceny w tym zakresie nie jest możliwe. Przyczyna ma charakter zasadniczy: poszczególne racje, za pomocą których chce się tłumaczyć koncepcje wygasalności praw są na ogół fragmentaryczne, niejednolite na gruncie poszczególnych współcześnie obowiązujących porządków prawnych, często zresztą niewiele wskazuje, że rzeczywiście miały znaczenie decydujące dla przyjęcia rozwiązań przyjętych w poszczególnych ustawach krajowych. Początkowo unormowania międzynarodowe w kwestii czasu ochrony majątkowej starały się pogodzić rachuby na przystąpienia państw do przyjmowanego tekstu, z ambicjami stworzenia w zakresie prawa autorskiego, ze względu na rolę twórczości w obrocie międzynarodowym, porządku prawnego ponadpaństwowego, o ile to możliwe, uniwersalnego. Proces ten można prześledzić, porównując kolejne redakcje konwencji berneńskiej, do losów tekstu sztokholmsko-paryskiego włącznie. Natomiast decydujące znaczenie dla przyjęcia współcześnie, praktycznie powszechnie, ochrony na poziomie 50 *post mortem auctoris*, a następnie na rozszerzenie jej do 70 lat p.m.a. w relacjach unijnych, miał nie kompromis osiągnięty w ramach inicjatyw OMPI, a porozumienia dotyczące światowego handlu i dostrzeżona przez sfery biznesowe perspektywa wykorzystania prawa autorskiego do ochrony interesów państw zainteresowanych współpracą gospodarczą. W stosunkowo krótkiej historii prawa autorskiego zmieniali się przede wszystkim główni gracze. Początkowo mającymi decydujący wpływ na rozpowszechnianie twórczości, byli wydawcy. Następnie, obok nich, pojawili się, wraz z rozwojem techniki w zakresie utrwalania i zwielokrotniania egzemplarzy utworów, producenci fonogramów i organizacje radiowe oraz producenci kinematograficzni. Po drugiej wojnie światowej, w latach sześćdziesiątych, miejsce kinematografii zajęła rosnąca produkcja audiowizualna, będąca pochodną rozwoju telewizji i produkcji audiowizualnej wykorzystującej utwory na jej potrzeby. W ostatnich dekadach XX stulecia, w następstwie ogromnego rozwoju elektroniki, pierwszorzędą rolę zaczęły odgrywać możliwości wykorzystania twórczości autorskiej za pomocą stale wzbogacanych zdobyczy elektroniki. Znamiennym etapem tego rozwoju było uchwalenie w latach dziewięćdziesiątych dyrektywy dot. praw autorskich do programów komputerowych. Od tego momentu prawo autorskie stało się dogodnym instrumentem ochrony interesów producentów programów komputerowych, znacznie bardziej efektywnym, niż gdyby szukać ich ochrony na gruncie tradycyjnych instytucji z obszaru własności przemysłowej lub, jak to miało miejsce w odniesieniu do ochrony obwodów scalonych, nadawać jej kształt ochrony *sui generis*. Znamiennym tego przykładem jest nie tylko przyjęcie zasady, że programy komputerowe są chronione jak (jako) utwory literackie, ile znamienne przesunięcie akcentów w ujęciu treści prawa do programów komputerowych, w relacji do klasycznych ujęć dotyczących treści praw do utworów, w tym w szczególności w kwestii pozycji producenta oraz relacji do autorskich praw osobistych.

Powyższe konstatacje uzasadniają sformułowanie ogólniejszej uwagi. Ostatnio na rynku księgarskim pojawia się wiele prac z zakresu prawa autorskiego. Niestety, w znacznej części eksponują one nadmiernie aspekty techniczne związane z rozpowszechnianiem utworów i przedmiotów praw pokrewnych, albo ograniczają się do przytaczania stanowisk wcześniej wyrażonych, z reguły w ostatnim czasie i sprowadzają się do ekstrapolowania na ich podstawie własnego stanowiska. W niewielkim stopniu takie podejście stanowi rzeczywiście przeprowadzane wartościowe badania naukowe, które samodzielnie analizowałyby badane zjawiska bardziej gruntownie, w szczególności w ich aspektach teoretycznych, jako przynależne do prawa cywilnego i wykorzystujące jego systematykę, siatkę pojęciową i

rozwiązania konstrukcyjne. Zjawisko to pozostaje w pewnym związku z obniżeniem jakości procesu legislacyjnego, który, w konsekwencji coraz trudniej poddaje się konfrontacji z zasadami ogólnymi systemu prawa. Oczywiście działalność legislacyjna nie jest obszarem działania sztuki dla sztuki. Musi reagować na społeczne potrzeby i uwarunkowania wynikające zwłaszcza z postępu techniki i związanych z nim możliwości korzystania z dóbr i powstających zagrożeń ich naruszania. Tym bardziej stan ten wymaga jednak usystematyzowania i zsynchronizowania z zasadami ogólnymi jako podporządkowanym czytelnym zasadom jednolitego systemu prawa i hierarchii źródeł prawa.

W tym kontekście recenzowana rozprawa stanowi doniosłe wydarzenie, jako że podejmuje istotny problem w sposób należycie pogłębiony, porządkuje dotychczasową wiedzę na jego temat i otwiera dyskusję, posługując się prawidłowo metodami prawniczej egzegezy, z uwzględnieniem tego, co moim zdaniem jest najważniejsze, mianowicie przekonania, że kwestia czasu ochrony autorskiej nie jest tylko zagadnieniem praktycznym, uzależnionym od bieżących trendów politycznych, w tym w szczególności w zakresie polityki gospodarczej i kulturalnej. W ostatnich kilku dziesiątkach lat daje się zaobserwować narastająca tendencja, dostrzegalna głównie na forach organizacji międzynarodowych, zarówno skupiających państwa, takich jak UNESCO lub OMPI, jak i pozapaństwowych, takich jak najstarsza organizacja międzynarodowa, skupiająca krajowe organizacje wydawców i twórców, a obecnie coraz szerzej reprezentowanych w niej organizacji reprezentujących różne dziedziny twórczości, jaką jest CISAC, do traktowania prawa autorskiego jako czynnika chroniącego interesy profesjonalnych następców prawnych twórcy, mianowicie organizacji trudniących się zamawianiem lub rozpowszechnianiem twórczości, jako instrumentu chroniącego ich pozycję w sferze konkurencji. Znamienny jest wpływ tych tendencji na wydłużanie czasu ochrony, ze względu na który odstępuje się od argumentu dominującego dotychczasowe postawy poszczególnych państw, zwłaszcza tzw. importerów twórczości światowej, powodującej wcześniej przyjmowanie ochrony majątkowej na niskim poziomie, w każdym razie poniżej 50 lat p.m.a. w nadziei, że otworzy to ich rynek dla twórczości obcego pochodzenia.

Tendencje te zbiegają się z zabiegami o ograniczenie ochrony w zakresie autorskich praw osobistych. Jednak motywacja jest tu odmienna: chodzi o uniknięcie zbyt daleko idących ograniczeń producentów i organizacji rozpowszechniających profesjonalnie utwory w swobodzie korzystania z tych utworów, czemu „na przeszkodzie” stoi intensywnie ujęta w prawie europejskim tradycyjna intensywna ochrona w zakresie autorskich dóbr osobistych. Polskie ustawodawstwo jest w tą ochronę od międzywojnia zaangażowane niezwykle intensywnie. Coraz częściej jednak i u nas pojawiają się głosy za ograniczeniem ochrony osobistej.

Uświadomienie tych uwarunkowań i procesów ma znaczenie, a w każdym razie powinno mieć znaczenie, dla kształtowania postaw w szczególności w relacji do tych tendencji z punktu widzenia podstawowych wartości, które powinny być respektowane w państwie prawnym i wyznaczania celów, którym ochrona autorska powinna służyć. Należy oczywiście sobie uświadomić, że także postrzeganie tych celów ulega, na naszych oczach, zasadniczym przewartościowaniom.

Autorka zdaje sobie sprawę z trudności sprawiających, że nie mamy do czynienia w analizowanym przez Nią obszarze z materiałą dającą się sprowadzić do wymogów porównywalności, jak również do uchwycenia w sposób precyzyjny relacji pomiędzy

kierunkami poszczególnych teorii zmierzających do wyjaśnienia sensu czasowego ograniczenia ochrony majątkowej praw do utworów. Znajduje to wyraz w ujęciu tematu rozprawy pod kątem uzasadnienia, oceny i krytyki czasowego ograniczenia ochrony majątkowej utworów. Autorka używa tu liczby pojedynczej, jak gdyby chciała sformułować uzasadnienie omawianej wygasalności i poszukiwania w tym zakresie miały szansę uzyskania jednoznacznego celu, a choćby głównego celu. Omawiając poszczególne zagadnienia buduje obraz obszaru zróżnicowanego w takim stopniu, że już on sam stanowi znaczną wartość dokonywanych przez Nią analiz.

Za wnikliwe i bardzo wartościowe uważam wywody Autorki na s. 230 i nast., dotyczące związków autorskich praw osobistych i autorskich praw majątkowych. Żałuję, że nie zostały poddane przez Autorkę szerzej zakrojonej analizie, zarówno prawnoporównawczej, jak i szerzej dokumentującej tradycyjne polskie ujęcie w tym zakresie, w szczególności na gruncie obowiązującej ustawy.

Za bardzo wartościowe uważam także krytyczne wywody Autorki odnoszące się do oceny wygasalności autorskich praw majątkowych w kontekście zasad konstytucyjnych, w szczególności zaś jako szczególnej postaci wyłączenia. Rozważania te, zawarte na s.305 i nast., rozprawy uważam co do zasady, za niezbędne, ale tylko wobec pojawienia się tego wątku w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Moim zdaniem, niezależnie od argumentacji szczegółowej Autorki, zarówno funkcje, jak i uwarunkowania wygasalności autorskich praw majątkowych nie mają niczego wspólnego z instytucją wyłączenia, zarówno w kontekście publicznego, jak i odszkodowawczego celu wyłączenia. Jak powiedziałem, Autorka stara się wszechstronnie ukazać w rozprawie różne aspekty uwarunkowań wygasalności autorskich praw majątkowych. Uważam, że przedstawiła te uwarunkowania w sposób pogłębiony i wyczerpujący. Żałuję natomiast, że nie przywiązuje większego znaczenia do polskiej myśli teoretycznej wywodzącej się z międzywojnia i przede wszystkim z Zollowskiej koncepcji prawa autorskiego, w którym konstrukcja prawa autorskiego oparta została o prymat autorskich praw osobistych, traktowanych jako bezterminowe, niezbywalne i nie podlegające zrzeczeniu się i wywodzące te prawa z faktu autorstwa określonej osoby lub określonych osób jako współautorów danego utworu. Mam nadzieję, że jej powściągliwość w tym zakresie nie jest podyktowana obawą o posądzenie o nadmierny tradycjonalizm wobec współczesnych trendów, na które przemożny wpływ ma koncentracja kapitału i ochrona interesów producentów i dystrybutorów twórczości, będących na współczesnym rynku głównymi profitentami ochrony autorskiej.

Przy rozważaniach dot. prawa autorskiego nasuwają się w sposób oczywisty analogie z prawem własności rzeczy, Na gruncie konstytucyjnym autorskie prawa majątkowe są objęte szeroko rozumianą ochroną własności. Nie przeszkadza to oczywistej odrębności ochrony autorskiej, dyktowanej właściwościami chronionych dóbr, w tym bogactwa interesów niematerialnych, wymagających uwzględnienia w ich treści, jak również szczególnych funkcji w płaszczyźnie publicznej i w relacji do praw jednostki. W znacznym stopniu oceny te utrudnia przyjmowanie w piśmiennictwie przez część doktryny, że prawo autorskie ma charakter dualistyczny. Uważam to stanowisko za nieuzasadnione. Należy ponadto przypomnieć, że ujęcie w naszej międzywojennej ustawie ochrony autorskich dóbr osobistych wyprzedziło ustawową regulację dotyczące dóbr osobistych, a które przede wszystkim ujęło osobistą ochronę twórcy utworu w sposób pionierski, a następnie, że zostało przejęte zarówno do ustawy o prawie autorskim z 1952 roku, jak i zostało rozwinięte z ustawy obecnie obowiązującej, przy pełnej świadomości

awangardowego ujęcia w niej szeregu rozwiązań mających systemowe znaczenie dla kształtu polskiego prawa autorskiego. Nie bez znaczenia jest tu przypomnienie, że międzywojenne koncepcje Fr. Zolla w tym zakresie wywarły wpływ na postrzeganie prawa autorskiego w obrocie międzynarodowym. W szczególności miało wpływ na przyjęte w redakcji z 1928 roku ujęcie art. 6bis Konwencji berneńskiej. Współcześnie o tej konwencji często nie chce się pamiętać, gdyż uważa się, że prowadzi ona do nadmiernej ochrony twórcy i wartości kulturowych utworu, ograniczając swobodę korzystania z utworu przez następców prawnych twórcy, a więc traktowanie utworu jak towar. Moim zdaniem koncepcja wygasalności autorskich praw majątkowych powinna być traktowana jako element całości konstrukcji prawa autorskiego, w tym jako obejmującego zarówno uprawnienia osobiste, jak i majątkowe.

Zgodnie z koncepcją ustawy, utwór, jako twór niematerialny, jest dobrem niezniszczalnym w tym sensie, że nie ma wpływu na trwanie praw do utworu stan i istnienie ustaleń utworu. Dotyka to istotnej różnicy z dobrami materialnymi, podlegającymi zużyciu lub zniszczeniu, połączeniu, pomieszczeniu lub przetworzeniu na inne dobra materialne. W miejsce tych różnic niematerialne dobro, jakim jest utwór, istnieje bezterminowo, niezależnie od ustaleń utworu. Ustalenie ma natomiast znaczenie jednorazowe, tzn. jest niezbędne ale tylko do powstania ochrony praw autorskich.

Utwór podlega ochronie, zarówno jako całość, jak i w odniesieniu do jego twórczych elementów, jako „*każdy przejaw działalności twórczej*”. Podlega ochronie będąc rozpowszechnianym także w postaci opracowań pochodzących od innych autorów, jak również wykorzystywany np. w postaci dozwolonych cytatów, streszczeń lub omówień. Biorąc pod uwagę społeczne funkcje utworu ustawodawca ograniczył zakres wyłączności eksploatacyjnej utworu objętej prawem autorskim. Znajduje ono wyraz w dwóch formułach ograniczeń: w postaci wyłączeń na rzecz dozwolonego użytku, występujących w postaci wyjątków tego użytku dozwolonego bez zapłaty wynagrodzenia, jak również z zachowaniem prawa do słusznego wynagrodzenia. Ponadto prawo autorskie ograniczone zostało w zakresie intensywności ochrony poprzez reglamentację zbiorowego zarządzania prawami autorskimi wynikającą z ustawy z 15 czerwca 2018 roku o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi.

Nie można także pominąć podstawowej cechy ujęcia sfery autorskich praw majątkowych, jaką jest terytorializm ochrony, wynikający z ustawodawstw krajowych i porozumień międzynarodowych.

Moim zdaniem wszystko to składa się na całość stanowiącą ustawowe ograniczenia monopolu majątkowego twórcy w doniesieniu do wyłączności do rozpowszechniania stworzonego przezeń utworu, zarówno w czasie, w przestrzeni, jak i w zakresie eksploatacji. Uważam, ale jest to moje stanowisko, że uwarunkowania te wynikają z postrzegania społecznej funkcji utworu jako dobra będącego emanacją wyobraźni (twórczości) oznaczonej osoby lub osób współtwórców, swobodnie wykorzystujących istniejący dorobek, w kontekście którego każdy utwór powstaje jako kontynuacja twórczej myśli poprzedników, przy wykorzystaniu elementów traktowanych jako dobro powszechnie dostępne, przy zachowaniu ochrony autorskich dóbr osobistych, u nas przyjmowanej szeroko i niezależnie od ochrony w zakresie dóbr osobistych. Innymi słowy, oczywiście nasuwają się oczywiste analogie autorskich praw majątkowych do własności, jednak jedynie w zakresie niektórych podstawowych cech tego prawa, jako prawa podmiotowego, przede wszystkim jeśli idzie o najszerszy zakres

przysługiwania prawa nie dający się pozytywnie wyczerpać i ograniczony w postaci wyczerpująco wymienionych wyjątków niepodlegających wykładni rozszerzającej, ujętego jako prawo podmiotowe bezwzględne. Na gruncie polskiej ustawy prawa do utworu, także prawa majątkowe, jako całość, są niezbywalne, a to ze względu na możliwość powstawania nowych pól eksploatacji oraz istnienie w treści autorskich praw majątkowych praw majątkowych niezbywalnych i nie podlegających zrzeczeniu się. Podstawowe znaczenie konstrukcyjne w treści prawa autorskiego ma nie tyle przysługiwanie twórcy autorskich praw osobistych (obojętnie, czy ujmowanych w ramach koncepcji monistycznej, czy dualistycznej), ale że składające się na nie uprawnienia przeplatają się z autorskimi uprawnieniami majątkowymi i co najważniejsze, przy istnieniu, w każdym razie na gruncie polskiego prawa, nadrzędności autorskich praw osobistych. Wyraża się ona przede wszystkim w tym, że prawo autorskie do utworu wynika z aktu twórczego lub oznaczonych współtwórców i stanowi to definitywnie zaistniały fakt prawny, a ponadto wobec tego, że wykonywanie uprawnień majątkowych wymaga wcześniejszego wykonania osobistego uprawnienia twórcy do udostępnienia utworu publiczności (*a quisque de populo*), a wykonywanie praw majątkowych, i to bezterminowo, poddane jest osobistej kontroli twórcy pod kątem respektowania jego autorskich dóbr osobistych, w ramach jego uprawnienia do nadzoru autorskiego, bez względu na to, kto jest każdorazowym uprawnionym majątkowo do utworu i w jakim zakresie.

Autorka dostrzega bogatą i złożoną specyfikę uwarunkowań dobra, jakim jest utwór i potrzebę jego kompleksowej ochrony. Idzie tu śladem myślenia swojego Mistrza, prof. J. Mazurkiewicza. Jest to Jej dobrym prawem, a nawet przywilejem, stanowiąc znamienne i zasługującą na uznanie kontynuację Jego myślenia. Jest to ważne. Utwór jako dobro niematerialne jest nie tylko indywidualną wartością o określonej zdolności eksploatacyjnej, czy jak się nieraz mówi, upraszczając nadmiernie funkcje autorskich praw majątkowych, zdolności zarobkowej utworu. Ważne są tu Jej wywody na s. 311 i nast. Podzielam je. W szczególności za wartościowy uważam wywód dot. praw podmiotowych w kontekście prawa autorskiego. Poprzedza go pogłębiona analiza rozumienia tego pojęcia, a zwłaszcza jego funkcji na tle wypowiedzi doktryny. Jak wiadomo jednak konstrukcja praw podmiotowych została w odniesieniu do prawa autorskiego zakwestionowana, wprawdzie w stanowiskach odosobnionych, jednak wobec których nie można przejść obojętnie. Uważam je za nieuzasadnione i burzące system ochrony autorskiej i wprowadzające do cywilistyki rozwiązania tej dziedziny obce, osłabiające ochronę, która w naszym systemie prawnym jest oparta właśnie na koncepcji praw podmiotowych. Jednak dobrze nieraz na własne stanowisko spojrzeć okiem kogoś, kto widzi daną kwestię inaczej i następnie przeprowadzić krytykę stanowiska, którego się nie podziela. Sprzyja to weryfikacji własnych poglądów.

W powyższych uwagach starałem się zwrócić uwagę na potrzebę uwzględnienia przez Autorkę w większym stopniu roli autorskich praw osobistych twórcy w kontekście wygasalności autorskich praw majątkowych. Podzielam natomiast główną tezę Autorki, że przyjęcie wygasalności stanowi przejaw kompromisu pomiędzy ochroną majątkową uprawnionego do utworu, tyle że z reguły nie bliskiego twórcy, a najczęściej jego singularnego następcy prawnego z szeroko pojętym interesem publicznym. Jest znamienne i Autorka trafnie zwraca na to uwagę, że w kompromisie tym nie chodzi o uwzględnienie, jako dominującego, zabezpieczenia interesu społecznego. Zgadza się z poglądem, że brak zainteresowania tym aspektem w szczególności w postaci ustanowienia *domaine public payant*, jest dobitnym przejawem braku zainteresowania przekierowaniem części wpływów z rozpowszechniania starszej, niechronionej majątkowo twórczości na ogólne potrzeby twórców, w szczególności

przez ustawowe zagwarantowanie proporcjonalnego udziału inkasowanego od wpływów z rozpowszechniania twórczości przez wyznaczone struktury państwowe lub organizacje autorskie, z przeznaczeniem pozyskanych kwot dla twórców, w szczególności na ich socjalne zabezpieczenie. Instytucja ta nie znajduje się w obowiązującej ustawie i należy to wyraźnie powiedzieć, wobec braku zainteresowania ze strony uprawnionych do utworów, a z drugiej strony, wobec zdecydowanego oporu rozpowszechniających twórczość.

Na marginesie powyższego dodać tu należy, że ostatnio pojawiła się, w ramach projektu ustawy o statusie artysty, idea stworzenia źródła wsparcia twórców działających profesjonalnie, oparta jednak o zupełnie inne założenie teoretyczne, mianowicie polegająca na stworzeniu ustawowego tytułu do partycypacji w opłatach (art. 20 PrAut) kompensujących straty twórców i artystów wykonawców spowodowanych kopiowaniem utworu w ramach własnego użytku osobistego dozwolonego w ustawie. Konstrukcyjnie chodzi tu więc o inne źródło, czyli odnoszące się do korzystania z utworów i artystycznych wykonań dozwolonego użytku wyłączanego z mocy art. 23 PrAut. Powstaje pytanie, czy przejście od organizacji zbiorowego zarządzania, do dyspozycji czynnika administracyjnego, połowy opłat pobieranych na podstawie art. 20 PrAut nie będzie po prostu stanowiło źródła zasilania kosztów bieżącej polityki kulturalnej Państwa, czyli, innymi słowy, jakie byłyby gwarancje dot. sposobu wykorzystania tych środków dla twórców, czyli na potrzeby dostatecznie precyzyjnie wskazane, obudowane dostatecznie pewnymi zasadami proceduralnymi. Należy tu po prostu stwierdzić, że tak jak i w odniesieniu do skutków przedłużenia ochrony majątkowej utworów lub uzasadnienia jej skrócenia, poza argumentacją ogólną nie ma konkretnych propozycji, a przyjęte rozwiązania są kompromisem pomiędzy ochroną każdorazowych uprawnionych majątkowo do utworów i podmiotami zainteresowanymi rozpowszechnianiem twórczości bez płacenia wynagrodzenia.

Wywody Autorki dotyczące skutku przyjęcia wygasalności chciałbym uzupełnić przypomnieniem, że swoboda rozpowszechniania utworu, którego ochrona majątkowa wygasła dotyczy jedynie korzystania z utworu w całości lub we fragmentach. Pozostaje natomiast bezterminowo obowiązek respektowania autorstwa, a więc powoływania źródła oraz respektowania integralności utworu zabezpieczonej niewygasalnym prawem nadzoru autorskiego służącego twórcy, a po jego śmierci, jego bliskim i pomocniczo wskazanym w ustawie organizacjom. Oznacza to, że skutek tego wygaśnięcia ogranicza się w rzeczywistości do zwolnienia z obowiązku uzyskania zgody uprawnionego do rozpowszechniania utworu w postaci oryginalnej lub w opracowaniach i wypłaty wynagrodzenia z tego tytułu. Skutki wygaśnięcia ochrony mają więc przede wszystkim znaczenie dla kosztów rozpowszechniania takich utworów i odpadnięcia czynnika zabezpieczającego każdorazowych uprawnionych w tytuł zakazowy wobec konkurentów na rynku. Nieraz spotykane twierdzenie, że wygaśnięcie ochrony majątkowej ma znaczenie, jako czynnik wpływający na skalę rozpowszechniania wybitnych pozycji twórczych, które przetrwały próbę czasu. Stanowi to pięknie brzmiącą opowieść, ale nic więcej. Cieszę się, że Autorka to dostrzeże.

Powyższe uwagi nie oznaczają, że zgadzam się z Autorką co do całości jej wywodów. Ramy recenzji nie powinny przeradzać się w polemikę z Autorką lub komentarz do treści rozprawy. Koncentrując się zatem na ocenie naukowej wartości rozprawy uważam za potrzebne stwierdzić, że stanowisko przez Nią zajmowane świadczy wysoko o opanowaniu warsztatu naukowego. Autorka ma dobre prawo do własnych poglądów, byle były one przedstawione zgodnie z przyjętymi zasadami odnoszącymi się do badań naukowych, prezentowania wyników

badań oraz były istotne z punktu widzenia ich społecznego znaczenia. Te wymogi są przez Autorkę spełnione.

Budowa rozprawy

Uważam, że podział rozprawy na poszczególne rozdziały, jak również dalej idące wyróżnienia podejmowanych zagadnień w obrębie rozdziałów, jest konsekwentny, uzasadniony rzeczowo i zapewniający rozprawie przejrzystość oraz realizuje konsekwentnie i z uwzględnieniem hierarchii zagadnień, prowadzony przez Autorkę spójny i kompletny wywód.

Dokumentacja źródłowa rozprawy

Zgromadzona przez Autorkę literatura przedstawia się imponująco. Najważniejsze jest jednak, że w Jej wywodach wykorzystane zostały najważniejsze pozycje oraz w sposób staranny udokumentowano to wykorzystanie prawidłowo i czytelnie odwołaniami do źródeł.

Cechy wywodów zawartych w rozprawie

Autorka posługuje się w rozprawie językiem jasnym i jednoznacznym (precyzyjnym). W jej wywodach nie ma zbędnych elementów, a zwłaszcza nieuzasadnionych powtórzeń. Dobry styl wyrażania myśli, potoczność użytego języka, postrzegalna staranność w tym zakresie, sprzyjają czytelności rozprawy.

Wnioski

Konkludując uważam, że **recenzowana rozprawa w pełni spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim**, w szczególności, o których mowa w art. 13 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku (Dz. U. z 20917 roku, poz. 17898 z późniejszymi zmianami), co - moim zdaniem - uzasadnia dopuszczenie Autorki rozprawy do dalszych etapów przewodu doktorskiego i ubieganie się przez Nią o uzyskanie, zgodnie z Jej wnioskiem, stopnia doktora nauk społecznych w dyscyplinie nauki prawne.

Ponieważ uważam, że recenzowana rozprawa mgr Anny Dubowskiej stanowi pozycję naukową wyróżniającą się jakością merytoryczną oraz starannością w przygotowaniu, stanowiącą liczący się, oryginalny wkład w doktrynę prawa autorskiego, **wnoszę o nadanie Autorce stopnia doktora z wyróżnieniem.**

